

Czytamy pytania do burmistrza

Data publikacji: 13.03.2011 16:05

□

Z socjologiem dr. Grzegorzem Studnickim czytamy "Pytania do Burmistrza".

Łukasz Grzesiczak: Czy chciałbyś o coś zapytać Burmistrza Szczurka?

Grzegorz Studnicki: Burmistrz jeszcze nazbyt krótko sprawuje swój urząd, by już dziś pytać go o konkretne sprawy. W mojej ocenie należy poczekać, zobaczyć jakim okaże się włodarzem. Choć oczywiście, mógłbym domagać się odpowiedzi na klasyczne pytania pojawiające na spotkaniach z kandydatami, ot na przykład: Jak rozwiązać problem dróg w Cieszynie?

Gdyby jednak trapiło Cię jakieś istotne pytanie, czy skorzystałbyś z reklamowanej akcji „Pytań do Burmistrza” miasta Cieszyna?

Przypuszczalnie wołałbym jednak porozmawiać z Burmistrem twarzą w twarz. Forma wymiany opinii, proponowana przez akcję ma bowiem pewne plusy, ale także minusy. Owszem, może zaspokoić swego rodzaju ciekawość tych, którzy zadają pytania. Ja natomiast zdecydowanie wolę rozmowę bezpośrednią, choć to oczywiście nie przesądza jeszcze, że jest to coś lepszego. Niektórzy lubią słodką kawę, inni gorzką i podobnie może być z komunikacją. Z punktu widzenia strategii PR, tego typu działania pokazują, że urząd idzie z duchem czasu, wpisuje się w nowoczesną formułę władzy. Z drugiej strony jednak stwarza jedynie pozory prawdziwie demokratycznej partycypacji. Medium takie jak internet oddziela bowiem zadającego pytanie od odpowiadającego, nie zachodzi tu natychmiastowe sprzężenie, w którym otrzymujemy również komunikaty pozawerbalnych, nie możemy więc zobaczyć jak na nasze pytania reaguje Burmistrz. Ponadto konwersacja odbywająca się za pośrednictwem portalu urzędu charakteryzuje się dość sformalizowaną formą, dotyczy to zarówno pytań jak i odpowiedzi. Sformalizowana wersja komunikacji często stwarza jedynie pozory faktycznej, merytorycznej rozmowy, zwykle jednak padają odpowiedzi jakie wszyscy chcieliby usłyszeć. Najlepiej zatem byłoby porozmawiać z Burmistrem twarzą w twarz, ale ze względu na pełnioną przezeń funkcję jest to zwyczajnie niewykonalne.

Jakie osoby potencjalnie zadają pytania w ten sposób?

Prawdopodobnie osoby zainteresowane przestrzenią miejską, w której żyją i funkcjonują, skupione na konkretnych problemach i możliwościach ich rozwiązania. Wystarczy przyrzeć się tematyce pytań: kultura, oświata, drogi, mieszkania. W tych działach najczęściej pojawiają się pytania. Stosunkowo niewiele pytań dotyczy kultury, w trakcie poprzedniej kadencji było ich zdecydowanie więcej, natomiast niektóre obszary, takie jak sport zostają zupełnie z boku głównego nurtu konwersacji. Należy jednak dodać, że poza osobami zaangażowanymi w życie miasta, większości społeczeństwa sprawy te po prostu nie interesują. Swego rodzaju wycofanie się z życia politycznego, nie jest jednak problemem jedynie Cieszyna, ale całego polskiego społeczeństwa.

Nie odnosisz wrażenia, że tylko niewielka ilość osób zawłaszcza przestrzeń dyskusji?

Większości nie interesuje forma obywatelskiej komunikacji, ludzie są bowiem zaniepokojeni życiem codziennym, zarabianiem pieniędzy, utrzymaniem rodziny, są także zwyczajnie zmęczeni pracą. Oczywiście jest także pewna grupa zainteresowanych, kultywująca etos partycypacji w społeczeństwie. Można więc powiedzieć, że uczestnictwo w tego typu dyskusjach jest odzwierciedleniem habitusu pewnej konkretnej grupy społecznej.

Wydaje się, że osoba Burmistrza nie powinna być adresatem wszystkich pojawiających się pytań. Dlaczego tak się dzieje?

Niektóre pytania są skierowane do Burmistrza choć powinny być delegowane do Powiatu albo Urzędu Marszałkowskiego. Możliwe, że działa tutaj pewien skrót myślowy zakładający, że Burmistrz stojąc na czele urzędu,

reprezentuje władzę odpowiedzialną za całość przestrzeni miejskiej. Może to być również efektem niewiedzy, bądź zwykłej prowokacji.

Wspominałeś o prowokacyjnych pytaniach, zostaliśmy więc w tym obszarze. Czy pytania do Burmistrza nie mają w sobie czegoś z populizmu?

Wydaje się, że można dostrzec tu pewne elementy populistyczne, szczególnie w sposobie konstruowania pytań, choć bardziej jeszcze gdy przyjrzymy się odpowiedziom. Szczypta populizmu tkwi również w schemacie myślowym zakładającym, że władza jest w stanie rozwiązać nasze problemy, co tylko poniekąd jest racją. Nie należy zapominać, że zakres jej ingerencji jest zawsze częściowy, wiele bowiem zależy od nas samych.

Jeden z mieszkańców pisze o swoim pomysle, na który wpadł podczas spaceru, by w Ratuszu powstało biuro rzeczy znalezionych. Taka instytucja już jednak istnieje. Czy to nie pokazuje, że tak naprawdę akcja pytań do Burmistrza sankcjonuje niewiedzę i utrwała przekonanie, że cała władza skupia się w rękach jednej osoby?

Faktycznie, tak jak powiedziałem wcześniej, jest to pewna próba załatwiania spraw na skróty, zwalniana potencjalnego obywatela z poszukiwania informacji, czy też konkretnych rozwiązań na własną rękę. Z drugiej strony jednak odpowiedzi Burmistrza pełnią tu funkcje edukacyjną, co poczytać można za pewien pozytywny.

Jeden z internautów, mieszkańców miasta, jeszcze za czasów urzędowania Burmistrza Ficka prosił go o ściągnięcie do Cieszyna zespołu „KSU”. Czy to rzeczywiście leży w kompetencjach Burmistrza? Takich pytań jest zdecydowanie więcej.

Dom Narodowy czyli Cieszyński Ośrodek Kultury, jest komórką podległą urzędowi miasta, może więc pojawić się skojarzenie, że to Burmistrza należy pytać o takie sprawy. Osoby sprawującej tę funkcję nie powinny jednak zaprzętać tak błahę sprawę, choć oczywiście może reprezentować tu pewne stanowisko i przychylić się do proponowanego na Radzie pomysłu.

Na ile nasi reprezentanci, radni, burmistrzowie mają być wyrazicielami głosów poszczególnych wyborców, na ile zaś mają im przewodzić oraz szukać czegoś takiego jak dobro wspólne?

To odwieczny problem, dotyczący nie tylko demokracji samorządowej, lecz również władzy każdego niemal szczebla. Niejednokrotnie człowiek myśli, że gdy dostanie się do władzy to coś zmieni, ale często wtedy natrafia na system biurokratyczny i nie potrafi przeskoczyć pewnych problemów. Zawsze zatem jest to problematyczne, w jakim stopniu władza reprezentuje tych, którzy ją wybrali. W przypadku parlamentu kraju takiego jak Polska wydaje się, że obietnice to jedno, a ich realizacja to drugie. Ludzie bardzo często czują, że reprezentacja oznacza jedynie pewien plebiscyt popularności. Natomiast na szczeblu lokalnym wydaje się, że o rzeczywistą reprezentację jest o wiele łatwiej. Ludziom po prostu łatwiej jest się tu spotkać i porozmawiać.

Gdybyś został poproszony o radę przez Burmistrza, byłbyś za pozostawieniem pytań w obecnej formie?

Mimo wszystko, ciężko jest zaproponować formę alternatywną. Najlepszym wyjściem z sytuacji byłaby opcja, w której Burmistrz byłby zawsze dostępny, nie zapominajmy jednak, że ma do spełnienia wiele innych funkcji. To obowiązki przypisane do jego urzędu.

A zatem „Pytania do Burmistrza” powinny pozostać?

Owszem. Dzięki temu mamy namiastkę uczestnictwa społeczności lokalnej w życiu urzędu i poczucia, że urząd ma z nami rzeczywisty kontakt.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak